

# Tołstaja, Swietłana M.

---

## Lubelsko-moskiewskie kontakty naukowe z perspektywy moskiewskiej

---

Etnolingwistyka 22, 268-269

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

powiązanych systemowo, zakłada ich hierarchię. W świetle tej koncepcji na przykład słowiański kalendarz ludowy wpisuje się w system kultury tradycyjnej. Geneza słowiańskiego kalendarza ludowego wiąże się z cyklem słonecznym i księżycowym. Zostało ukazane to syntetycznie przez Nikitę Tołstoja w artykule *Vremeni magičeskij krug*<sup>5</sup> i w książce Swietłany Tołstojowej *Polesskij narodnyj kalendar'* (Moskwa 2005).

Swietłana Tołstaja

LUBELSKO-MOSKIEWSKIE KONTAKTY  
NAUKOWE Z PERSPEKTYWY MOSKIEWSKIEJ

Szanowni Państwo! Zaczę od podziękowania Rektorowi UMCS, Dziekanowi Wydziału Humanistycznego i Dyrekcji Instytutu Filologii Polskiej za zorganizowanie dzisiejszego spotkania oraz za wszystkie dobre słowa, które tu zabrzmiały. Jestem naprawdę wzruszona. Chcę także serdecznie pozdrowić Państwa w imieniu Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk i moich najbliższych kolegów z pracowni etnolingwistyki i folkloru.

Jeśli chodzi o historię naszych kontaktów z Lublinem – jeśli mogę sobie pozwolić na wspomnienia – to za ich początek można chyba uznać mój przyjazd do Polski na trzymiesięczny pobyt w odległym w czasie, jeszcze w 1978 roku. W Warszawie zaprosiła mnie do siebie do domu pani profesor Maria Renata Mayenowa, którą poznałam wcześniej w Moskwie i która już od lat znała Nikitę Iljicza Tołstoja. Pytała mnie o życie naukowe w Moskwie, o kolegów i wspólnych znajomych, o to, czym się zajmuję, jakie mam plany pobytu w Polsce itp. Powiedziała, że koniecznie muszę pojechać do Lublina, by spotkać się z doktorem Jerzym Bartmińskim, dialektologiem i folklorystą. Wtedy już znałam książkę Bartmińskiego *O języku folkloru*. Więc pojechałam do Lublina, odszukałam odpowiednią pracownię na UMCS, dostałam numer telefonu Bartmińskiego, zadzwoni-

łam do niego i umówiłam się na spotkanie następnego dnia. Spotkaliśmy się najpierw w pracowni, a potem spędziliśmy z Jerzym Bartmińskim i Janem Adamowskim parę godzin w kawiarni na Krakowskim Przedmieściu (zdaje się, że już jej nie ma) na bardzo ożywionej rozmowie. Od razu poczuliśmy, że jesteśmy sobie bliźcy, że mówimy tym samym językiem. Wtedy jeszcze nie padło między nami magiczne słowo „etnolingwistyka”, chociaż już istniały i w Lublinie, i w Moskwie plany stworzenia słowników etnolingwistycznych, powstały już także ich koncepcje naukowe (Bartmińskiego i Tołstoja).

Na czym polegała ta bliskość i zbieżność poglądów? Przede wszystkim łączyło nas pojmowanie kultury ludowej jako całości ze względu na treści, semantykę i symbolikę, niezależnie od form ich wyrażania (w słowie, tekście folkloru, w obrzędzie, wierzeniu, sztuce itd.) i co za tym idzie – integralne podejście do jej opisu, rekonstrukcji semantycznej, badania modeli, mechanizmów, stereotypów kultury. W roku 1980 ukazał się drukiem zeszyt próbny słownika lubelskiego, w roku 1984 – zeszyt próbny naszego słownika.

Istnieją oczywiście i różnice. Różne były drogi, którymi szliśmy do naszych słowników. Lubelski słownik miał opierać się przede wszystkim na materiale języka i tekstów folkloru; pomysł naszego słownika powstał na gruncie badań terenowych na Polesiu – zbieraliśmy materiał językowy, obrzędowy i folklorystyczny do atlasu etnolingwistycznego Polesia. Chociaż

<sup>5</sup> N. I. Tolstoj, *Vremeni magičeskij krug*, [w:] *Logičeskij analiz jazyka. Jazyk i vremja*, otv. red. N. D. Arutjunova i T. E. Janko, Moskwa 1997, s. 17–27. W artykule zamieszczono schematy przedstawiające delimitację roku (s. 21) i doby (s. 25).

nie udało się nam zebrać materiałów z całego obszaru Polesia z powodu katastrofy w Czarnobyliu, jednak to, co udało się zgromadzić, stało się podstawą materiałową i nawet ideową słownika *Starożytności słowiańskie* (do dziś ukazały się cztery tomy z zaplanowanych pięciu). Oba dzieła zbliżyły się do siebie po zmianie koncepcji słownika lubelskiego, który pierwotnie był pomyślany jako słownik folkloru, później zaś rozszerzył swój zakres na całą kulturę ludową, w tym też na obrzędy, wierzenia, działania powszednie i inne formy i gatunki kultury ludowej.

Różne są wymiary naszych słowników: słownik lubelski zawiera materiał językowy i kulturowy jednej tradycji – polskiej, słownik zaś moskiewski – materiał z całej Słowiańszczyzny. Każda z tych koncepcji ma tak swoje zalety, jak i wady. Skoncentrowanie się na jednej tradycji pozwala ująć materiał wszechstronnie i z wielką szczegółowością, czego rzecz jasna nie da się zrobić w przypadku operowania materiałem ogólnosłowiańskim. Słownik lubelski więc jest dla nas nieosiągalnym wzorcem doskonałości i dokładności w opracowaniu danych językowych i kulturowych. Z kolei wymiar bardziej szeroki, ogólnosłowiański, nie raz daje więcej możliwości interpretacji faktów, których nie da się wyjaśnić i powiązać w ra-

mach tylko jednej tradycji narodowej. Z teoretycznego punktu widzenia słownik etnolingwistyczny o charakterze ogólnosłowiańskim (podobny do moskiewskich) powinien być poprzedzony przez serię słowników, poświęconych poszczególnym tradycjom słowiańskim (bliskich lubelskiemu). Ale nauka rozwija się zgodnie z możliwościami. Więc powstające w Lublinie i w Moskwie dwa dzieła słownikowe o różnych zadaniach i wymiarach, ale o wspólnej „ideologii” naukowej, otwierają dalsze perspektywy dla badań kultury ludowej i dają nam wyjątkowy przykład dobrej międzynarodowej współpracy naukowej w dziedzinie słowianoznawstwa.

Kontakty naukowe moskiewsko-lubelskie przybrały też wiele innych form, takich jak wymiana informacji i wydawnictw, publikowanie tekstów rosyjskich autorów w Polsce i polskich (lubelskich) w Rosji, udział we wspólnych konferencjach itp. Zresztą o tym już dzisiaj mówiono.

Chcę raz jeszcze serdecznie podziękować wszystkim za to uroczyste spotkanie z okazji podwójnego jubileuszu – prof. Jerzego Bartmińskiego i mojego oraz złożyć gratulacje i najlepsze życzenia zdrowia i dalszych sukcesów mojemu współjubilatowi i wieloletniemu przyjacielowi, prof. Jerzemu Bartmińskiemu.

Елена Л. Березович  
Московско-люблинские контакты:  
взгляд с европейско-азиатского  
пограничья

О союзе Московской и Люблинской этнолингвистических школ говорилось и говорится много важного и интересного. Я хочу взглянуть на этот замечательный научный и человеческий феномен с иной стороны – предсказуемой и вместе с тем неожиданной. Продуктивность московско-люблинских контактов, среди прочего (взаимообмена идеями, литературой, конференций, встреч etc.), выражается в том, что у этих двух школ есть научные наследники, «дети», причем появились они далеко за географиче-

скими пределами Москвы и Люблина. К ним – если то будет позволено – хочу причислить, в частности, сравнительно молодую группу этнолингвистов с европейско-азиатского пограничья, из Екатеринбургa, которую имею честь представлять.

Мы можем считать Москву своей «матерью», а Люблин – «отцом». Сначала мы учились у представителей этих школ «дистантно», читая их научные труды. Потом была радость личных знакомств. Попадание в московский «толстовский круг» повлекло за собой почти немедленное попадание в люблинский. Сейчас, когда я оглядываюсь назад, на годы наших встреч (2000–2010), понимаю, что иначе и быть не могло: для Светланы Михайловны Толстой и ее коллег наше крещение в славянской этнолингвистике не мог-